IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych (nr 33)

z dnia 17 maja 2021 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych (nr 33)

17 maja 2021 r.

Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych, obradująca pod przewodnictwem poseł **Wandy Nowickiej (Lewica)**, przewodniczącej Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– informacja Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji na temat możliwości uznania języka wilamowskiego za język regionalny i wpisania go do ustawy z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym;

– dyskusja na temat podjęcia inicjatywy ustawodawczej w sprawie nowelizacji ustawy
z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych
(w zakresie uznania języka wilamowskiego za język regionalny).

W posiedzeniu udział wzięli: **Andrzej Rudlicki** dyrektor Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji wraz ze współpracownikami, **Rafał Bartek** przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku Opolskim i przedstawiciel mniejszości niemieckiej w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, **Justyna Majerska-Sznajder** prezes Stowarzyszenia Na Rzecz Zachowania Dziedzictwa Kulturowego Miasta Wilamowice „Wilamowianie" wraz ze współpracownikami, dr hab. **Maria Katarzyna Lasatowicz** dyrektor Instytutu Filologii Germańskiej na Wydziale Filologii Uniwersytetu Opolskiego, dr hab. **Justyna Olko** dyrektor Centrum Zaangażowanych Badań nad Ciągłością Kulturową na Wydziale „Artes Liberales" Uniwersytetu Warszawskiego wraz ze współpracownikami, dr hab. **Tomasz Wicherkiewicz** kierownik Zakładu Polityki Językowej i Badań nad Mniejszościami na Wydziale Neofilologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz dr hab. **Lech Nijakowski** stały doradca Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Andrzej Kniaziowski** i **Beata Machul-Telus** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Otwieram posiedzenie Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Witam serdecznie panów posłów i panie posłanki, jak też oczywiście zaproszonych gości.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia przewiduje informację ministra spraw wewnętrznych i administracji na temat możliwości uznania języka wilamowskiego za język regionalny i wpisania go do ustawy z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym. Drugim punktem jest dyskusja na temat podjęcia inicjatywy ustawodawczej w sprawie nowelizacji ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych.

Informuję, że posiedzenie będzie prowadzone z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej umożliwiających porozumiewanie się na odległość. Informuję również, że zgłoszenia do zabrania głosu w dyskusji przez posłów oraz gości należy wysyłać pod adres mailowy <kmne@sejm.gov.pl>. Jednocześnie informuję, że posłowie i posłanki należący do Komisji, którzy są obecni na sali obrad, mogą głosować przy użyciu urządzenia do głosowania za pomocą legitymacji poselskiej. Wówczas nie logują się w systemie komunikacji elektronicznej i nie używają tabletów. Informuję również, że posłowie

potwierdzają swoją obecność na posiedzeniach Komisji, które są prowadzone z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej, poprzez zalogowanie się w systemie do głosowania oraz wydrukami udziału w głosowaniach.

Proszę wszystkich członków Komisji o zalogowanie się do systemu. Za chwilę przystąpimy do sprawdzenia kworum.

Szanowni państwo, ponieważ nie zamykam głosowania, będzie ono trwało dalej. W związku z tym możemy obradować, tylko najpierw musimy wiedzieć, czy mamy kworum. Jeszcze nie wiemy? Okazuje się, że mamy problemy techniczne, więc generalnie musimy poczekać.

Proszę państwa, już mogę ogłosić, że mamy kworum. Możemy zatem przystąpić do realizacji porządku dziennego.

Poproszę zatem pana dyrektora Rudlickiego o przedstawienie informacji na temat możliwości uznania języka wilamowskiego za język regionalny i wpisania go do ustawy. Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Dyrektor Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji Andrzej Rudlicki:

Dziękuję, pani przewodnicząca, szanowni państwo, jeżeli pani pozwoli, pani przewodnicząca, pan dyrektor Sosnowski ją przedstawi. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Oczywiście. Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Zastępca dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych MSWiA Andrzej Sosnowski:

Dziękuję bardzo. Szanowna pani przewodnicząca, panowie przewodniczący, państwo posłowie, zaproszeni goście wedle tytułów i godności, mam zaszczyt przedstawić informację ministra spraw wewnętrznych i administracji będącą odpowiedzią na prośbę Wysokiej Komisji o przygotowanie informacji na temat możliwości uznania języka wilamowskiego za język regionalny i wpisania go do ustawy z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym.

Pozwolą państwo, że zanim to uczynię, poinformuję, że moja wypowiedź przyjmie formę rozprawki syntetyzującej, w której, wykorzystując zgromadzoną argumentację, odniosę się do tezy zawartej w tytule informacji. Jednocześnie przed przejściem do meritum sprawy pozwolę sobie wyjaśnić przyjęte przeze mnie nazewnictwo. Zgodnie z obowiązującą normą językową poprawnym określeniem w stosunku do omawianego etnolektu jest zarówno leksem „wilamowski", jak i „wilamowicki". Obie formy pojawiają się w piśmiennictwie naukowym. Warto przy tym odnotować przyjętą przez większość współczesnych badaczy konwencję rozróżniania, polegającą na pisowni wielką literą określenia „Wilamowianin" na użytkownika etnolektu w odróżnieniu od zgodnego z literacką polszczyzną określenia „wilamowiczanin" na mieszkańca miasta Wilamowice. Analogicznie w tej koncepcji przymiotnik „wilamowski" z sufiksem „-ski" określa zjawiska i obiekty związane z lokalną kulturą, natomiast leksem „wilamowicki" z sufiksem „-cki" wiąże się z miastem Wilamowice w kontekście administracyjnym.

Tak jak powiedziałem, przechodząc do meritum sprawy, poznajmy obowiązujący stan prawny. Zgodnie z duchem i literą prawa w przepisie zawartym w art. 19 wspomnianej przeze mnie ustawy o mniejszościach legalną podstawą do uznania za język regionalny jest definicja języka regionalnego, która znajduje się w Europejskiej karcie języków regionalnych lub mniejszościowych. Zgodnie z art. 19 ust. 1 ustawy o mniejszościach językiem regionalnym jest język, który – po pierwsze – jest tradycyjnie używany na terytorium danego państwa przez jego obywateli, którzy stanowią grupę liczebnie mniejszą od reszty ludności tego państwa, a po wtóre – różni się od oficjalnego języka tego państwa. Nie obejmuje to ani dialektów oficjalnego języka państwa, ani języków migrantów.

W przypadku tradycyjnej mowy części mieszkańców Wilamowic nie budzi zastrzeżenia spełnienie przez nią obu wymogów zapisanych w art. 19 ust. 1 wymienionej ustawy o mniejszościach. Pamiętamy, że jest to mowa tradycyjnie używana na terenie Wilamowic przez potomków osadników holenderskich, niemieckich i szkockich. Dla przypomnienia, jest to województwo śląskie. Obecnie jest to grupa kilkudziesięciu osób. Etnolekt wila-

mowski przypisywany jest przez naukowców do zachodniej grupy języków germańskich, co w ewidentny i niebudzący wątpliwości sposób wskazuje, iż odróżnia się od języka polskiego, który jest oficjalnym językiem urzędowym w Rzeczypospolitej Polskiej.

Widzę, że mamy dzisiaj na posiedzeniu bogatą reprezentację środowiska akademickiego, językoznawców i socjolingwistów. Prawdą jest, że w środowisku akademickim funkcjonują odmienne opinie na temat etnolektu wilamowskiego. Niektórzy z językoznawców twierdzą, że tradycyjna mowa najstarszych mieszkańców Wilmowic stanowi odrębny język, natomiast przez innych naukowców etnolekt ten jest przypisywany do zachodniej grupy języków germańskich.

Na analogię względem różnych dialektów niemieckich wskazuje m.in. obecna na posiedzeniu Komisji pani profesor Maria Katarzyna Lasatowicz, dyrektor Instytutu Filologii Germańskiej Uniwersytetu Opolskiego, przewodnicząca Stowarzyszenia Germanistów Polskich. W swojej pracy pod tytułem „Język niemiecki na Górnym Śląsku. Tradycja i teraźniejszość" pani profesor zauważa, że w XII i XIII w. odnotowujemy powstanie na Śląsku, podobnie jak w Czechach, na Morawach, na Słowacji, w Siedmiogrodzie i we Włoszech tzw. wysp językowych. Do niemieckich wysp językowych na Śląsku zaliczane są takie enklawy jak Bojków, Gościęcin i Bielsko z okolicznymi wyspami, z których najbardziej znane są Wilamowice i Hołdynów. Reprezentują one śląski dialekt kolonizacyjny. Złożyły się na niego dialekty osiedleńców reprezentujących średnio-, górno- i dolnoniemieckie grupy dialektalne. Jeśli chodzi o miejsce wilamowskiego w klasyfikacji germanistycznej, dialektolodzy niemieccy określają go jako wtórny, staroślaski, wyspowy dialekt niemiecki – wraz z całą bielsko-bialską wyspą językową oraz enklawami Gościęcin, Szynwałd, Bojków czy Hołdunów i Stara Gać.

Swoje stanowisko dr hab. Maria Katarzyna Lasatowicz podtrzymała na posiedzeniu sejmowej Komisji w dniu 1 marca 2018 r. W przedstawionym wówczas stanowisku zwróciła uwagę na to, że język wilamowski jest dialektem wyspowym języka niemieckiego. Wskazała również, że nie można oderwać etnolektu wilamowskiego od języka niemieckiego. Dowodem trwałości stanowiska pani profesor jest m.in. mail otrzymany przez nas w dniu 8 maja br.

Potwierdzenie koncepcji etnolektu wilamowskiego jako dialektu języka niemieckiego w artykule pod tytułem „Wpływ języka polskiego na zagrożony wymarciem wilamowski etnolekt" zawarł również obecny na posiedzeniu pan Andrzej Żak, współautor bibliografii dotyczącej kultury Wilamowic. Stwierdził on, że m.in. ze względu na swój mniejszościowy i archaiczny charakter ta germańska wyspa językowa jest szczególnie ciekawym obiektem badań dla językoznawców, którzy wilamowski wiążą z dialektami średnio-wysoko-niemieckimi i wschodniofrankońskimi. Powyższe twierdzenie potwierdził w opublikowanym w 2019 r. artykule pod tytułem „O pewnym szczególe z wilamowskiej fonetyki – próba analizy w kontekście arealnym", stwierdzając w jego wstępie, że wilamowszczyzna jest germańską odmianą językową, którą posługuje się około 20 rodzimych użytkowników w miasteczku Wilamowice koło Oświęcimia, a są to prawie wyłącznie osoby starsze. Wilamowice stanowią germańską wyspę językową na polskojęzycznym terytorium. Artykuł ten stanowi jeden z bardziej aktualnych poglądów językoznawców na kwestie etnolektu wilamowskiego, choć nie najbardziej aktualny.

Dokonując przeglądu naukowych stanowisk, warto również zaznaczyć, że od wielu lat badacze zwracają uwagę na podobieństwa wilamowskiego do innych germańskich enklaw językowych, istniejących do końca II wojny światowej na terenie Śląska. Jednocześnie warto pamiętać, że etnolekt wilamowski i dialekty śląskich enklaw językowych nie zostały dotychczas poddane gruntownej analizie porównawczej. Dotychczasowi badacze zwracali uwagę na podobieństwo do dialektu szynwałdzkiego lub na podobieństwo językowe między Wilamowicami a enklawą Hołdunów i Gać leżącą w pobliżu Lędzin. Miejscowości te zostały założone przez mieszkańców podbialskiej wsi Kozy wyznających kalwinizm.

Powyższy pogląd podziela również Rada Języka Polskiego, stwierdzając, że mowa nielicznej, najstarszej generacji Wilamowian to genetycznie niemiecki dialekt. Co więcej zauważa, że należy pozostać przy terminie „etnolekt".

Dominujące do niedawna w dialektologii interpretacje strukturalistyczne zakładają, że pomiędzy dwoma językami istnieje większy dystans systemowy niż pomiędzy dialektami jednego języka. To po prostu więcej różnic gramatycznych i kontrastów fonologicznych. Jako przykład można przywołać dialekty wspomnianego wcześniej języka niemieckiego, a dla porównania dialekty języka polskiego. Pomiędzy niektórymi dialektami języka niemieckiego dystans systemowy jest na tyle duży, że wytwarza barierę komunikatywną – aż do niemożności porozumiewania się interlokutorów mówiących dwoma różnymi dialektami, stąd m.in. brak rady języka niemieckiego. Zjawisko to może być spowodowane m.in. czynnikami historycznymi, a w szczególności migracją danej społeczności z powodów politycznych lub ekonomicznych. W tym kontekście wydaje się, że teorię germańskiej wyspy językowej potwierdzają również dzieje miejscowości Wilamowice i historia jej mieszkańców.

Z kolei odmienny podgląd wobec dotychczas przeze mnie przedstawianego, uznający wilamowski za system języka niemieckiego, prezentuje pan dr hab. Tomasz Wicherkiewicz, profesor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, który również jest obecny na posiedzeniu Komisji. Na poprzednich posiedzeniach Komisji sejmowej 29 września 2016 r. oraz 1 marca 2018 r. pan profesor wskazał, że najważniejszą chyba perspektywą dla zrozumienia odrębności Wilamowic jest fakt, że patrząc na bielsko-bialską wyspę językową, która rzeczywiście miała niemiecką tożsamość etniczno-językową, Wilamowice od bardzo dawna posiadały tożsamość odrębnego języka i nawet odrębnego pochodzenia. Pan profesor zauważył, że o odrębności Wilamowic stanowiła ich izolacja od okolicznych wsi polskich i od innych miejscowości bielsko-bialskiej enklawy językowej. Teoria o nieniemieckim i oczywiście niepolskim pochodzeniu pierwszych Wilamowian jest niewiadomego pochodzenia. Uważano, że jest to albo wymysł polskiej propagandy międzywojennej, albo – niestety pojawiające się również w trakcie II wojny światowej – bardzo silne wątki naukowców niemieckich, którzy z kolei usiłowali dowieść wprost niemieckie pochodzenie Wilamowian. Tak naprawdę jednak te teorie i przekonanie Wilamowian o innym pochodzeniu zaświadczone są już w XIX w., jak stwierdza pan profesor.

Niezależnie od wyników dyskusji naukowej należy wyrazić uznanie dla mieszkańców Wilamowic za troskę o rozwój kultury regionalnej i działań podtrzymujących dziedzictwo przodków. Z informacji zamieszczonych na oficjalnej stronie Urzędu Gminy Wilamowice wynika, że w ramach programu operacyjnego „Promocja czytelnictwa", ogłoszonego przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego, a także przy wsparciu finansowym Śląskiego Urzędu Marszałkowskiego w Katowicach, Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Wilamowicach wydał publikację w etnolekcie wilamowskim o podtytule „Miasteczko Wilamowice oraz jego osobliwości zawarte w zbiorze piosenek wilamowskich Józefa Gary".

Szanowni państwo, podsumowując, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji stoi na stanowisku, iż etnolekt wilamowski jest dialektem języka niemieckiego. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję, panie dyrektorze, za tę informację. Teraz przechodzimy do dyskusji. Pozwolę sobie dokonać wprowadzenia do tej dyskusji.

Proszę państwa, dzisiaj rozpatrujemy bardzo ważny wniosek o podjęcie inicjatywy ustawodawczej uznania języka wilamowskiego za język regionalny. Dla przypomnienia, Komisja podejmuje podobną inicjatywę nie po raz pierwszy. W poprzedniej kadencji Sejmu Komisja podjęła już taką inicjatywę, przygotowała projekt i złożyła go do laski marszałkowskiej. Niestety marszałek Sejmu nie wprowadził tego projektu pod obrady, więc nie udało się tego projektu przyjąć. Dlatego też myślę, że naszym moralnym zobowiązaniem – powiedziałabym, że jako spadkobierców poprzedniej Komisji – jest ponowne podjęcie tej inicjatywy. To jest bardzo ważne. Mam nadzieję, że tym razem się uda i że w tej sprawie uda nam się też wznieść ponad rozmaite różnice polityczne.

Proszę państwa, Komisja sama w sobie jest ważna. Tym, co jest ważne, jest to, że Komisja rozpatruje podjęcie tej inicjatywy na wniosek i wieloletnie starania obywateli i obywatelek polskich mieszkających w Wilamowicach, którzy od lat zabiegają o to,

aby język wilamowski stał się językiem regionalnym. Nasi obywatele i obywatelki mają prawo oczekiwać i domagać się od władz tego, żeby ich wybór, jakich języków chcą używać, był w pełni realizowany.

Warto może tak troszkę historycznie przypomnieć, że Wilamowice to miasteczko między Bielskiem-Białą a Oświęcimiem założone w XIII w. przez osadników z różnych miejsc w Europie Zachodniej. Przywieźli oni ze sobą własny język, który jest dzisiaj uznany za jeden z najbardziej zagrożonych języków według klasyfikacji UNESCO. Choć do czasu zakończenia II wojny światowej wilamowski był podstawowym językiem komunikacji dla mieszkańców miasteczka, obecnie sprawnie posługuje się nim kilkadziesiąt osób. Przyczyną gwałtownego spadku liczby użytkowników języka wilamowskiego były represje ze strony władz komunistycznych, które w okresie powojennym doprowadziły praktycznie do usunięcia tego języka z przestrzeni publicznej na kilka dziesięcioleci i do znacznego ograniczenia międzypokoleniowego przekazu kulturowego. Kiedy czyta się o represjach, jakie ówczesne władze podejmowały wobec Wilamowian, łącznie z wysyłką do więzień i zakazaniem chodzenia w strojach regionalnych, to naprawdę porusza. Myślę, że to też coś znaczy. Chyba warto to wziąć pod uwagę, kiedy będziemy podejmować ostateczne decyzje.

Przy tej okazji warto również przypomnieć, że ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, którą – mam nadzieję – uda nam się w tym zakresie znowelizować, jest pokłosiem zobowiązań międzynarodowych podjętych przez Polskę poprzez ratyfikowanie dokumentów międzynarodowych, w tym Europejskiej karty języków regionalnych lub mniejszościowych czy Konwencji ramowej o ochronie mniejszości narodowych. Myślę, że warto przy tej okazji przeczytać fragment preambuły Europejskiej karty języków regionalnych lub mniejszościowych: „Państwa członkowskie Rady Europy, (…) zważywszy, że ochrona historycznych języków regionalnych lub mniejszościowych Europy, spośród których niektórym grozi całkowite wyginięcie, przyczynia się do utrzymania i rozwoju kulturowego bogactwa i tradycji Europy, zważywszy, że prawo do używania języka regionalnego lub mniejszościowego w życiu prywatnym i publicznym stanowi prawo niezbywalne zgodnie z zasadami zawartymi w Międzynarodowym pakcie praw obywatelskich i politycznych Organizacji Narodów Zjednoczonych (…), podkreślając wartość wielokulturowości i wielojęzyczności, (…) rozumiejąc, że ochrona i promowanie języków regionalnych lub mniejszościowych w różnych krajach i regionach Europy stanowi ważny wkład w budowę Europy opartej na zasadach demokracji i różnorodności kulturowej w ramach suwerenności narodowej oraz integralności terytorialnej, (…) uzgodniły, co następuje” i potem już lecą konkretne zobowiązania. Myślę, że rzeczywiście ta preambuła troszkę przypomina nam o kontekście ogólnoeuropejskim. Dbałość o kultywowanie historii i tożsamości narodów jest naprawdę czymś, co warto u nas w Polsce również w pełni respektować.

Proszę państwa, warto może jeszcze zwrócić uwagę na to, że choć głównie te dyskusje, które się toczyły i toczą, jak również to, o czym słyszeliśmy przed chwilą w informacji pana ministra, przedstawionej przez pana dyrektora Sosnowskiego… Wiemy bardzo dobrze, że to, o czym dyskutujemy, to nie jest nauka ścisła, to nie jest matematyka. Tu nie da się rozpatrywaniem, czy język pochodzi stąd czy nazywa się dialektem albo etnolektem, jak my go sobie tam nazwiemy, rozstrzygnąć tej kwestii. Tak naprawdę to są kwestie prawne i polityczne, czy jest wola polityczna, żeby uznać prawa danej mniejszości do tego, żeby jej język został uznany za język regionalny. To nie jest tak naprawdę kwestia tego, że my tu sobie gdzieś uznamy, że tak bądź nie, chociaż oczywiście uważam, że nie ma żadnych prawnych przeszkód, aby uznać język wilamowski za język regionalny. Chyba warto jednak patrzeć na to w kontekście – powiedziałabym – solidarności i obowiązków wobec w końcu obywateli i obywatelek naszego kraju, którzy naprawdę mają prawo do takich aspiracji, a rządzący mają również – że tak powiem – zobowiązania wobec obywateli i obywatelek.

Oczywiście możemy rozpatrywać to pod względem językowym. Rozumiem, że rozmaici eksperci, których witam też bardzo serdecznie na dzisiejszym posiedzeniu, a mam nadzieję, że głos będą zabierali, mogą o tym opowiadać. Tak naprawdę jednak najistotniejsze jest właśnie to, żebyśmy pochylili się nad tym, czego sobie życzą ludzie, czego

życzy sobie dana społeczność, dana mniejszość, bo mają do tego prawo i absolutnie nie ma żadnych barier prawnych, aby to wprowadzić.

Warto wspomnieć o tym, że wielu naukowców popiera uznanie języka wilamowskiego. Wtedy, kiedy w 2018 r. Komisja, nasza poprzedniczka, rozpatrywała projekt ustawy, poparło go prawie 250 naukowców. Wszystko to językoznawcy rozmaitych specjalności z uniwersytetów z całej Polski. Poparli i uznali, że jak najbardziej wilamowski może być uznany za język regionalny, więc pamiętajmy również o tych ekspertach, którzy taki pogląd głoszą.

Myślę też, że warto spojrzeć, ponieważ jak na razie jedynym językiem regionalnym w Polsce jest język kaszubski, jak ogromnym – powiedziałabym – osiągnięciem było uznanie go za język regionalny i jak to znakomicie wpłynęło na tę mniejszość i na możliwość wypromowania tego języka. To jest nasz wspólny sukces. Pamiętajmy o tym, że to jest nasz wspólny sukces, z czego powinniśmy być dumni i cieszyć się, że dane społeczności mogą w pełni realizować swoje aspiracje, bronić swojej tożsamości i kultury.

Warto też dodać, że prace naszej Komisji są obserwowane w ramach monitorowania realizacji konwencji międzynarodowych zwłaszcza przez Radę Europy. Na którymś z poprzednich posiedzeń wspominaliśmy już o rekomendacjach, które Rada Europy zgłosiła pod adresem rządu polskiego. Nie będę tego powtarzać, ale warto odnotować, że w tych rekomendacjach jest pełny opis procesów i prac poprzednich Komisji, że taka inicjatywa została podjęta przez poprzednią Komisję, że projekt został przyjęty i złożony, ale nie został przegłosowany. To nie jest tak, że my tu sobie siedzimy i sami dla siebie o czymś decydujemy, ale też warto spojrzeć na to z tej perspektywy, że nasze działania również – że tak powiem – poddawane są ocenie tych instytucji, które odpowiadają za implementację ratyfikowanych konwencji.

Proszę państwa, jeśli o mnie chodzi, myślę, że to chyba tyle. Teraz już otwieram dyskusję, ale muszę oczywiście wyrazić nadzieję, że uda nam się dojść tutaj do zgody, żeby popracować nad tym językiem, żeby rzeczywiście wprowadzić go do ustawy i uznać za język regionalny, bo nic nie stoi na przeszkodzie, a właściwie wszystko za tym przemawia.

Czy mamy w tym momencie zgłoszenia osób zaproszonych do głosu? Bardzo proszę. Aha, dobrze. To w takim razie poproszę o zabranie głosu pana profesora Nijakowskiego, który jest stałym doradcą Komisji. Pan profesor będzie zdalnie się wypowiadał.

Stały doradca Komisji Lech Nijakowski:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Wysoka Komisjo, szanowni państwo, mam nadzieję, że mnie dobrze słychać. Jest wielu specjalistów, więc nie będę się wypowiadał w kwestiach, które pewnie zaraz wybuchną.

Natomiast pragnę zwrócić uwagę na jedną rzecz, bo pan dyrektor Sosnowski długo mówił o kwestiach bardzo specjalistycznych, a nie chcę się wypowiadać na ten temat, ale zwracam uwagę, że definicja, która została przytoczona, nie dotyczy tych kwestii, więc np. pytanie, czy etnolekt ma być dialektem czy też nie, dotyczy języka urzędowego, czyli języka polskiego. To, czy język wilamowski jest dialektem języka niemieckiego czy nie, w ogóle nie jest przedmiotem prawnej dyskusji. Państwo profesorowie zaraz się będą pewnie spierali, ale tu przy okazji zwracam uwagę, że język regionalny jest kategorią prawną, a nie językoznawczą. W tym sensie państwo posłowie członkowie Komisji mogą rozpocząć dyskusję niezależnie od decyzji środowiska naukowego, dlatego że tak naprawdę spór dotyczy kwestii, której w ogóle nie ma w tej definicji, którą pan dyrektor Sosnowski przytoczył. To pierwsza sprawa.

Druga sprawa. Nawet gdyby mówić, że to dialekt języka niemieckiego… Nie wypowiadam się na ten temat, bo tu jest spory spór. To pewnie za chwilę państwo profesorowie podejmą, ale jest pytanie. Czy obywatel polski znający język wilamowski zdałby egzamin z języka niemieckiego czy nie? Pan Tymoteusz Król może mnie wyprowadzić z błędu. Przypuszczam, że by nie zdał i to nie tylko egzaminu maturalnego, ale każdego egzaminu językowego. Z tego punktu widzenia trzeba pamiętać, że to, co jest kluczowe, czyli obcość językowa, występuje tu bardzo wyraźnie. Zresztą należy pamiętać, że w tym kontekście, o czym pani przewodnicząca mówiła, nasza polska ustawa realizuje zadania i logikę dwóch konwencji Rady Europy. Jedna z nich dotyczy mniejszości narodowych

i etnicznych, ale druga, tj. Europejska karta języków regionalnych lub mniejszościowych, ma zajmować i zajmuje się językami, chroni te języki, więc z tego punktu widzenia o to też tutaj chodzi. Nie chodzi tu o stworzenie nowej mniejszości – mniejszości wilamowskiej. Tu chodzi o ochronę języka, który jest językiem zagrożonym, który wymiera. W tym sensie jest to wsparcie ze strony państwa dla inicjatyw obywateli polskich. O tym pani przewodnicząca mówiła i to chciałbym podkreślić.

Krótko mówiąc, chciałbym podkreślić, że czym innym jest definicja prawna, którą pan dyrektor Sosnowski przytoczył, jak i decyzja państwa o rozpoczęciu procedury nowelizacji ustawy, a czym innym jest dyskusja językoznawców, która się zaraz będzie toczyła. To nie jest sytuacja analogiczna, jak w przypadku etnolektu śląskiego, bo to nie jest spór o to, czy to jest dialekt języka polskiego czy nie. W ogóle się nie wypowiadam, ale tu jest jakaś kwestia prawna, bo definicja, którą pan dyrektor przytoczył, mówi o tym, że to nie mogą być dialekty oficjalnego języka urzędowego. Natomiast tutaj to, o czym pan dyrektor mówił, to jest kwestia tego, czy język wilamowski jest dialektem języka obcego, czyli w ogóle kwestia, której w tej definicji prawnej nie uwzględniono. Tu chciałbym podkreślić, że to nie powinno mieć wpływu na decyzję państwa posłów. Bardzo dziękuję. Jestem do państwa dyspozycji.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję, panie profesorze. Głos teraz zabierze pan Andrzej Żak z Uniwersytetu Warszawskiego. Czy pan jest profesorem, bo nie mam tego zapisanego?

Słuchacz w Kolegium Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych Uniwersytetu Warszawskiego Andrzej Żak:

Nie, nie jestem profesorem. Dziękuję bardzo za głos. Szanowni państwo, chciałbym się odnieść do informacji ministra spraw wewnętrznych i administracji na temat możliwości uznania języka wilamowskiego za język regionalny i wpisania go do ustawy z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, w której na stronie drugiej zostały zacytowane dwa moje artykuły.

Cieszy mnie, że moje osiągnięcia badawcze uznawane są za jeden z najbardziej aktualnych poglądów językoznawczych. Chciałbym jednak zwrócić uwagę na fakt, że w żadnym ze swoich artykułów naukowych czy w żadnej wypowiedzi nigdy nie uznałem wilamowskiego za dialekt języka niemieckiego. Określenie „germańska wyspa językowa” nie znaczy bowiem „niemiecka wyspa językowa”. Do języków germańskich oprócz niemieckiego zalicza się także np. języki angielski, niderlandzki, duński, norweski czy szwedzki. „Germańska wyspa językowa” znaczy więc tylko tyle, że wilamowski należy do grupy języków germańskich. Jest językiem germańskim – podobnie jak angielski, duński i inne wymienione przed chwilą. Notabene do zachodnich języków germańskich należą np. niderlandzki czy angielski, których nikt nie uzna za dialekty innego języka.

Tak samo związek wilamowskiego z dialektami średnio-wysoko-niemieckimi czy innymi jest tylko związkiem historycznym, czyli genetycznym. Kaszubski wykazuje związki leksykalne i gramatyczne z różnymi dialektami polszczyzny, np. z dialektem wielkopolskim, a jest językiem regionalnym w rozumieniu ustawy. Polski wykazuje związki np. z dialektami słowackimi i czeskimi czy językami łużyckimi, a nikt chyba nie twierdzi, że polszczyzna nie jest osobnym językiem, a jest np. dialektem czeskiego. Polski należy też do grupy języków albo dialektów zachodniosłowiańskich i powtórzę, że nikt go nie uważa za dialekt innego języka. Z przykrością stwierdzam więc, że cytaty z moich artykułów zostały opacznie zrozumiane.

W mojej opinii wilamowski spełnia ustawowe kryteria języka regionalnego także z uwagi na czynniki pozajęzykowe, takie jak np. istnienie własnej literatury i zestandaryzowanej ortografii, odrębna tożsamość językowa i etniczna czy prowadzone działania rewitalizacyjne. Powtórzę więc raz jeszcze, iż to, że wilamowski należy do grupy języków zachodniogermańskich czy że jest germańską wyspą językową, nie oznacza wcale, że jest dialektem języka niemieckiego albo jakiegokolwiek innego języka. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję bardzo. Głos teraz zabierze pan profesor Tomasz Wicherkiewicz z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Bardzo proszę, panie profesorze.

Kierownik Zakładu Polityki Językowej i Badań nad Mniejszościami na Wydziale Neofilologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu Tomasz Wicherkiewicz:

Bardzo dziękuję, pani przewodnicząca. Dziękuję za udzielenie głosu. Dziękuję wszystkim przedmówcom za wypowiedzi. Chciałem się jak najkrócej do nich ustosunkować.

W obecnej sytuacji języka wilamowskiego, jak już zauważył mój młodszy kolega Andrzej Żak, absolutnie nie wolno nam mieszać pojęć „języki germańskie" i „język niemiecki". Oprócz tych języków, które wymienił pan Żak, szczególną uwagę chciałem zwrócić na takie języki, które rzeczywiście jeszcze w XIII w. i mniej więcej w tym okresie mogły być traktowane jako szeroko rozumiane odmiany niemieckie, natomiast nikt nie ma wątpliwości, że dziś stanowią odrębne kompleksy językowe, kulturowe i etniczne. Mowa o języku jidysz i języku luksemburskim. Pierwszy z nich jest językiem germańskim opartym na niemieckim, który na skutek licznych kontaktów językowych m.in. z językami słowiańskimi, stał się odrębnym językiem. Drugi język, czyli luksemburski, na skutek bardzo intensywnych kontaktów językowych z językami romańskimi, jest na drugim biegunie tego niemieckiego obszaru językowego. Usamodzielnił się i obecnie jest oficjalnym językiem państwa Wielkie Księstwo Luksemburga.

Kilka dni temu miałem przyjemność zakończyć lekturę monumentalnego dzieła, niedługo mogącego, jak myślę, rzeczywiście zasługiwać na miano najnowszego opisu kształtu systemu językowego wilamowskiego. Mianowicie chodzi o doktorat islandzko-polsko-południowoafrykańskiego lingwisty pana Alexandra Andrasona, który – zarówno po kilkunastu latach badań terenowych regularnie prowadzonych w Wilamowicach, jak i pracy w kilkudziesięciu ośrodkach naukowych prowadzących badania dotyczące kontaktu językowego języków germańskich – na ponad 400 stronach stwierdził, iż na skutek kontaktu językowego z językiem polskim wilamowski stał się germańskim językiem o największym wpływie substratu słowiańskiego. Według jego szacunków element substratu słowiańskiego w języku wilamowskim jest wyższy niż w języku jidysz. Zwłaszcza dla jidyszystów, ale i dla państwa germanistów może być to wystarczający sygnał wskazujący na odrębność wilamowskiego systemu językowego, który jest *de facto* nowym językiem utworzonym przez kilkaset lat w warunkach diaspory.

Myślę, że przywoływanie takich przykładów jak Bojków, Gościęcin i Hołdynów jest świetne i bardzo interesujące z punktu widzenia historycznego, tylko ono nic do tej dyskusji nie wnosi, ponieważ te wyspy językowe i społeczności językowe nie istnieją. Wilamowice istnieją. Wilamowice starają się o swoje prawa językowe, tworzą swój język i funkcjonują w warunkach naprawdę dlań trudnych, nie tylko wskutek tego, co stało się pod koniec i tuż po II wojnie światowej, ale i ogólnej niechęci do odrębności, np. właśnie językowej.

Spytam się tylko, panie dyrektorze, ponieważ opinia przedstawiona przez ministerstwo jest bardzo rzetelnie udokumentowana cytowaniami i źródłami, natomiast jedna z opinii wzbudza moją ciekawość. Mianowicie chodzi o pogląd Rady Języka Polskiego. Nie znam żadnego dokumentu RJP. Być może jest to moje przeoczenie, ale bardzo chętnie zapoznałbym się z „powyższym poglądem" podzielanym przez RJP, który stwierdza, że „mowa nielicznej najstarszej generacji Wilamowian to genetycznie niemiecki dialekt". Nie znam tej opinii.

Kończąc już swój zestaw uwag, chciałem zwrócić uwagę, że wymieniona przez pana, a wsparta przez resort kultury i Śląski Urząd Marszałkowski, świetna publikacja „*Wymysöjer stytła*" ukazała się 15 lat temu. Nie wiem, czy wtedy w ogóle osoby w wieku panów Tymoteusza Króla czy Andrzeja Żaka… Tymoteusz Król bardzo wcześnie zaczął pracę lingwisty i działacza językowego, więc na pewno był tego świadom, ale 15 lat to jest bardzo długo w funkcjonowaniu takiej zagrożonej społeczności językowej. Dziękuję państwu bardzo.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję, panie profesorze. Głos teraz zabierze pani posłanka Monika Rosa. Bardzo proszę.

Poseł Monika Rosa (KO):

Halo, słychać mnie?

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Słychać.

Poseł Monika Rosa (KO):

Dobrze. Bardzo dziękuję za możliwość zabrania głosu. Chciałam wypowiedzieć się po ekspertach, ale skoro już pani przewodnicząca była taka miła, by oddać mi teraz głos, to chciałam tylko powiedzieć, że w pełni popieram uznanie języka wilamowskiego za język regionalny i to z wielu powodów. Pierwszym powodem oczywiście jest to, że spełnia wszystkie warunki…

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Bardzo przepraszam. Można prosić troszeczkę głośniej?

Poseł Monika Rosa (KO):

Jasne. Po pierwsze dlatego, że język wilamowski spełnia wszystkie możliwe przesłanki do uznania go zgodnie z prawem za język regionalny. To jest punkt pierwszy.

Punkt drugi jest taki, że teraz to jest wyłącznie kwestia parlamentarzystów i parlamentarzystek. Jest to decyzja polityczna, czy uznamy dążenie grupy obywateli posługujących się innym językiem niż język polski do tego, aby uznać ich prawo do poczucia odmienności, innej tożsamości i prawo do posługiwania się językiem, który uważają za swój język – uznania go za język regionalny. Uważam, że będzie miało to bardzo dobry wpływ zarówno na dobrostan tej grupy społecznej. Po pierwsze dlatego, że prestiżowo ten język zostanie uznany przez państwo polskie. Po drugie z racji tego, że umożliwi finansowanie i rozwój języka wilamowskiego, a tym samym jako parlamentarzyści uhonorujemy to, że sami mieszkańcy tej miejscowości chcieli o ten język zadbać i dali przykład wspaniałej rewitalizacji języka wilamowskiego, co nie jest efektem często spotykanym. Po trzecie dlatego, że uważam, że nie możemy jako państwo polskie pozwolić na to, aby języki umierały, aby słowa się gubiły. Oby nigdy więcej nie było tak, że za parę lat nikt tym językiem nie będzie się posługiwał. Będzie to także doskonały aspekt promujący gospodarkę i kulturę, sprzyjający temu, żeby turyści do regionu zjeżdżali i zapoznawali się z odmiennym językiem, inną historią, inną kulturą i inną tożsamością.

Jedyna obawa, która może płynąć z instytucji państwa, to jest obawa o to, że państwo nie będzie jednolite narodowo i językowo. Uważam, że jest to obawa błędna, ponieważ różnorodność językowa, tożsamościowa i kulturowa może tylko ubogacić Rzeczpospolitą Polską. Tutaj nie ma żadnych obaw co do uznawania języków za regionalne, czego doskonałym przykładem jest oczywiście język kaszubski, który dzięki wsparciu państwa i finansowaniu może być nauczany, może się rozwijać i może być w nim tworzona kultura. Większa grupa społeczności po prostu może z tego języka korzystać.

Dlatego mają państwo moje pełne wsparcie w tym, aby ten język uznać za język regionalny. Dziękuję też za dotychczasową pracę. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Bardzo dziękuję. Głos teraz zabierze pani dr hab. Justyna Olko. Pani profesor jest dyrektorką Centrum Zaangażowanych Badań nad Ciągłością Kulturową z Wydziału „Artes Liberales" UW. Bardzo proszę, pani profesor.

Dyrektor Centrum Zaangażowanych Badań nad Ciągłością Kulturową na Wydziale „Artes Liberales" Uniwersytetu Warszawskiego Justyna Olko:

Dziękuję. Dzień dobry państwu. Szanowna Komisjo, dziękuję za możliwość zabrania głosu w sprawie, w której bierzemy udział i przyglądamy się jej już od wielu lat.

Ze swojej strony chciałam bardzo dobitnie stwierdzić, że nie ma żadnych naukowych przesłanek do uznania wilamowskiego za dialekt języka niemieckiego. Sporu takiego nie ma w społeczności naukowej polskiej i międzynarodowej, a przynajmniej w chwili obecnej, w czasie, o którym aktualnie rozmawiamy. Opierajmy się zatem na wynikach badań naukowych i na standardach naukowych, co osobiście gorąco popieram, ale róbmy to rzetelnie i zgodnie z aktualnym stanem wiedzy, z zachowaniem standardów obowiązujących na dzień dzisiejszy, a nie kilkadziesiąt lat temu. Do tych standardów należy pierwszorzędna rola społeczności w samookreślaniu statusu swojej mowy, swojego języka i swojej tożsamości.

Do tego dochodzą najnowsze wyniki badań, o których wspomniał profesor Tomasz Wicherkiewicz, a mianowicie doktorat doktora Alexandra Andrasona, który ponad wszelką wątpliwość wskazuje na zupełnie autonomiczny status systemu językowego, jaki reprezentuje język wilamowski. Nie sposób dzisiaj nie wziąć tego pod uwagę, jeśli dane naukowe mają dostarczać argumentów dla decyzji politycznych, jeśli te dane są takimi argumentami. W sposób bardzo przekonujący doktor Andrason pokazuje odrębność systemu językowego zarówno w sposób jakościowy, jak i ilościowy. Te badania są recenzowane międzynarodowo.

Dlatego apeluję o rzetelną rewizję danych i argumentów naukowych, które są w tej dyskusji używane, na poziomie prawnym i politycznym.

Dodatkowo chcę nadmienić, idąc zresztą w ślad za przedmówcami, że wysiłki społeczności wilamowskiej są doceniane w środowisku naukowym nie tylko w Polsce, ale na całym świecie. To, czego dokonała ta społeczność, jest znakomitą wizytówką naszego kraju, w tym szczególnie oddolnych wysiłków w celu zachowania różnorodności językowo-kulturowej. Można powiedzieć bez zbędnej przesady, że spektakularne wyniki rewitalizacji językowej prowadzonej w Wilamowicach są inspiracją dla badaczy i dla aktywistów na całym świecie. Dlatego nie ma żadnych wątpliwości, że użytkownicy języka wilamowskiego powinni uzyskać wszelkie możliwe wsparcie, w tym także wsparcie ze strony państwa, zarówno ze względu na sprawiedliwość dziejową, jak i ze względu na fundamentalne prawa człowieka oraz uznania dla determinacji tej społeczności, której udało się zachować do dzisiaj język, mimo prześladowań, jakich doświadczyła i mimo asymilacji, jakiej została ta społeczność poddana. Dziękuję za uwagę.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję. Właśnie teraz poprosimy o zabranie głosu przedstawiciela stowarzyszenia Wilamowian pana Tymoteusza Wiktora Króla, który był już wielokrotnie wspomniany i o którym na pewno niejedna osoba z nas słyszała. Bardzo proszę.

Członek Stowarzyszenia Na Rzecz Zachowania Dziedzictwa Kulturowego Miasta Wilamowice „Wilamowianie" Tymoteusz Król:

Skiöekumt, Göt bycoł's jüh, do wer kunda dö kuza. Yhy bej gyłiöeter, oder wa'h yhta ziöen zu oüz Wymysiöejer na yh w ny, op yns dos wyt wejwułn, oder mehtings do ny, oder wawer gükja priöebjyn.

Dziękuję bardzo za umożliwienie mi zabrania głosu. Chciałem tylko sprostować, że chociaż jestem lokalnym działaczem stowarzyszenia „Wilamowianie", jestem też naukowcem, ale chciałem się tutaj wypowiedzieć po prostu jako Wilamowianin, jako przedstawiciel starszych i młodszych osób, które mówią językiem wilamowskim. Zapewne w imieniu stowarzyszenie zabierze głos Justyna Majerska-Sznajder, prezeska tego stowarzyszenia.

Nie chcę wchodzić w dyskusje *stricte* językoznawcze czy socjolingwistyczne, o których już wcześniej powiedziano. Chciałem zwrócić uwagę na aspekt trochę może etyczny. To znaczy, że wielu z moich rozmówców, którzy byli też rozmówcami pani profesor Lasatowicz, która już od kilku lat jest zaangażowana w udowadnianie, że język wilamowski nie zasługuje na status języka regionalnego, często właśnie nie rozumie takiej postawy. Widzą to w ten sposób, a my też staramy się taki model wypracować, że naukowcy, którzy przyjeżdżają do Wilamowic, to są osoby, które ze społecznością współpracują. Chodzi też o wzajemny szacunek. Tymczasem tutaj jest coś, co z mojej perspektywy jako Wilamowiana jest dla mnie jakoś tak przykre po prostu i smutne.

Doceniam zasługi pani profesor jako germanistki, prezeski Stowarzyszenia Germanistów Polskich i profesorki Instytutu Filologii Germańskiej Uniwersytetu Opolskiego. Uważam jednak, że jeśli ktoś pisze o jakiej grupie, np. jaka jest jej sytuacja, wymagałoby to, żeby to miejsce odwiedzić, żeby przeprowadzić takie badania. Nie neguję tutaj badań pani profesor z końca lat 80. czy początku 90., ale jednak wiele się od tego czasu zmieniło. Wilamowianie wielokrotnie też mnie pytają: „Tu jest tylu różnych naukowców, którzy się językiem zajmują, przyjeżdżają dzisiaj do Wilamowic, prowadzą różne badania", jak właśnie wspomniany doktor Alexander Andrason, który przyjeżdżał z Islandii czy z Republiki Południowej Afryki. Z Warszawy przyjeżdża wiele osób z Wydziału „Artes

Liberales", jak właśnie obecna tu pani profesor Justyna Olko czy Bartłomiej Chromik. To także Andrzej Żak czy pan profesor Wicherkiewicz, który do Wilamowic przyjeżdża już od trzydziestu paru lat. Tutaj właśnie jest też takie pytanie, jeśli Wilamowianie poświęcają naukowcowi czas na to, żeby pomóc mu napisać pracę, bo to w ten sposób powinno być widziane, a nie jako informatorzy, od których się wyciąga informacje, tylko jako taka wzajemna współpraca. W pewnym sensie więc oczekuje się tego, żeby ci naukowcy, jeśli później coś piszą, przyjechali i zrewidowali wyniki. Natomiast w momencie, kiedy pani profesor nie przyjechała i nie sprawdziła, co się zmieniło od tego czasu, jest to przykre, że tego czasu zabrakło.

Myślę właśnie, że ważne jest to, co powiedziała pani przewodnicząca, że w tej dyskusji chodzi głównie o wsłuchanie się w głos ludzi, polskich obywateli, Wilamowian. To jest właśnie to, o co apelowałbym do państwa posłanek i posłów, którzy będą głosować. Do wszystkich, tak? Myślę, że dialog jest w tym wszystkim najważniejszy. Dialog i wzajemne zrozumienie. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję bardzo. Głos teraz zabierze zapowiedziana już przez pana Króla pani Justyna Majerska-Sznajder z tego samego stowarzyszenia „Wilamowianie". Bardzo proszę.

Prezes Stowarzyszenia Na Rzecz Zachowania Dziedzictwa Kulturowego Miasta Wilamowice „Wilamowianie" Justyna Majerska-Sznajder:

Skiöekumt, yhy bej zjyr fruł, do wer trafa nö möł cy kuza, do wymysiöeryś ej śpröh. Dy gancy c jt hower hefa gymaht myt wymysiöeryś na kuza, na dos wiöe śwjerik at, bo wer hon dos gymaht ł n, oder wihtik at, bo wer kyna r hjyn uf nimanda, ok uf ynzyn gyśpona.

Szanowni państwo, bardzo serdecznie dziękuję za to, że mogłam tu zabrać głos. Uzupełnię tylko informacje, które zostały przekazane w raporcie przeczytanym na początku, dotyczące nauczania w szkole i naszej działalności, ponieważ większość z tego, co zawierał raport, oczywiście poza wydaniem jednej publikacji sprzed 15 lat, to jest praca wykonywana tytanicznym nakładem społeczności oddolnie bez wsparcia materialnego, merytorycznego i administracyjnego. Jest to okupione dużym wysiłkiem lokalnej społeczności, chociażby przy samych lekcjach języka wilamowskiego w szkole – od przygotowania materiałów, przy których nam pomagały ośrodki uniwersyteckie, głównie UW, po załatwienie takich formalności administracyjnych, jak przekonywanie, że wprowadzenie języka wilamowskiego w formie kółka pozalekcyjnego nie jest niczym sprzecznym z działalnością szkolną, że to nie jest coś, za co ktoś mógłby ponieść jakieś konsekwencje i za to nie grożą żadne kary.

Dlatego przyznanie takiego statusu byłoby ważne. Już nie mówię tu w ogóle o kwestii finansowej, ponieważ sami państwo słyszą, że jesteśmy bardzo małą grupą. Naprawdę tu nie chodzi jedynie o finanse, a o status prawny, który ułatwiałby dalsze działania chociażby na poziomie oddolnym.

Kolejną kwestią jest to, że staramy się o wskrzeszanie tego języka. Warto sobie też uświadomić, że to nie jest jakiś nasz wymysł. Nasz język wciąż żyje, jest częścią nas. Mamy prawo do tego, aby się nim posługiwać na takim samym poziomie, jak reszta obywateli RP. Walczymy o to, aby wspierać dobrostan Wilamowian, którzy przez lata byli deprecjonowani. Umniejszane były ich język i tożsamość. Nakładano im przez lata tożsamość, z którą się nie zgadzali. Byli wykorzystywani ideologicznie w rozmaitych wojnach naukowych bądź politycznych. Dlatego bardzo serdecznie dziękuję. *Göt bycoł dy'ś cy hühja.*

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Bardzo dziękuję. Lista osób zapisanych do głosu została wyczerpana. Pan przewodniczący Zubowski, bardzo proszę.

Dyrektor Instytutu Filologii Germańskiej na Wydziale Filologii Uniwersytetu Opolskiego Maria Katarzyna Lasatowicz:

Szanowni państwo, czy mogłabym powiedzieć parę słów? Co prawda nie zgłosiłam się do dzisiejszej dyskusji…

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Pani profesor, tak?

Dyrektor instytutu UO Maria Katarzyna Lasatowicz:

Tak. Czy mogłabym się wypowiedzieć?

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Oczywiście, że tak. Zapraszamy panią do zabrania głosu. To może teraz pani zabierze głos.

Dyrektor instytutu UO Maria Katarzyna Lasatowicz:

Pan Tymoteusz Król trochę mnie wywołał do odpowiedzi, więc byłoby mi miło, gdybym mogła ewentualnie może też zabrać głos.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Bardzo proszę zabrać głos teraz, pani profesor.

Dyrektor instytutu UO Maria Katarzyna Lasatowicz:

Tak. Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Szanowni państwo, Wysoka Komisjo, przede wszystkim chciałabym powiedzieć, że to są oczywiście dwie sprawy – kwestie emocjonalnego zaangażowania Wilamowian i życzliwości nas wszystkich, żeby społeczność mogła pielęgnować swój etnolekt, żeby dialekt wilamowski mógł się dalej rozwijać, rzecz jasna, oczywiście w takich granicach, w jakich po prostu jest to możliwe. Należy tylko życzyć, żeby Wilamowianie oczywiście dostali też pomoc ze strony państwa, żeby mogli po prostu dbać o to, żeby tradycja wilamowskiego żyła dalej i była zachowana w jak najdłuższym przedziale czasowym. To jest jedna sprawa. Dlatego jestem zdziwiona, że zostałam okrzyknięta wrogiem Wilamowian i że staram się bardzo udowodnić, że Wilamowianie po prostu nie zasługują na wsparcie, na pielęgnację tej wspaniałej kultury i wspaniałych zwyczajów itd.

Proszę państwa, w tej chwili niestety muszę zabrać głos jako językoznawca, nieszczęsny germanista. Nic na to nie poradzę. Całym sercem jestem z Wilamowianami, ale to nie zmieni, proszę państwa, faktu, że etnolekt wilamowski, jak w tej chwili mówimy, jest niemiecką wyspą językową. To nie jest mój wymysł. To nie są moje badania. To, że się co jakiś czas zachłystujemy tym, że mamy taki cudowny etnolekt, że po prostu jest wspaniała mowa, która nie wiadomo skąd przyszła, że należy ją pielęgnować i rewitalizować, by dalej trwała… Proszę państwa, wilamowski jest najbardziej opracowanym dialektem wyspowym w środkowej Europie.

Możemy być z tego dumni, proszę państwa, my Polacy. Muszę to teraz powiedzieć, że właśnie wspaniały polski językoznawca profesor Adam Kleczkowski z Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1922–1923 opracował w języku polskim fonetykę, fleksję i morfologię gwary wilamowskiej. Dawniej używano tego pojęcia, a później dialektu, prawda? Były to szczegółowe badania. To nie tylko była mowa serca, bo Kleczkowski był zaprzyjaźniony z autorem słownika wilamowskiego Mojmirem, ale to było staranie, by po prostu zachować trzon dialektu wilamowskiego dla potomności. Profesor Kleczkowski po bardzo wnikliwej analizie i porównaniu z innymi wyspami stwierdził, że możemy być dumni, że wilamowski do dzisiaj uważany jest za najbardziej wartościową enklawę najstarszych form języka niemieckiego zachowanych w dialekcie. To właśnie Wilamowice mają takie formy. Przecież to jest tylko powód do dumy i do zadowolenia. Tego nie zmienimy. W latach 20. profesor Kleczkowski, oczywiście zestawiając wilamowski z innymi dialektami wyspowymi, porównując formy językowe, systemowe, strukturalne – nie będę nudziła państwa – stwierdził, że wilamowski zanika, ginie. Właściwie nawet nie chciał się wypowiedzieć, kiedy ten wilamowski jednak wymrze jako dialekt, ponieważ wszystkie formy językowe już były rozchwiane.

Byłam pracownikiem Uniwersytetu Jagiellońskiego i byłam pod dużym wrażeniem tej pracy. Poza tym jestem z Oświęcimia. Wilamowice nie są daleko też oddalone i to nie jest tak, że nie są dla mnie ważne. Pojechałam tam na początku lat 90. po prostu po to, żeby zorientować się, czy rzeczywiście to jest tak, że i nasze Wilamowice, tak jak wszystkie inne gwary, niestety też giną. Bardzo trudno było znaleźć wśród najstarszego pokolenia… Niestety właściwie większość moich rozmówców, których mam w bardzo ser-

decznym wspomnieniu, już nie żyje. Oni między sobą dokładali tylu starań, bo zależało mi jak najbardziej, żeby wilamowski zachować na nagraniach. Co się stało? Okazało się, że niestety wilamowski był już w fazie transferu z językiem polskim. Były nagrania, gdzie po prostu, tak jak państwo mówią, było wiele elementów z języka polskiego. Tak, oczywiście, bo to jest normalne zjawisko językowe, że w kontakcie językowym są przejmowane struktury. Tak się też stało z dialektem wilamowskim. A jeszcze jedno się stało.

Państwo tutaj zadawali pytania. Czy Wilamowianie zdaliby maturę z języka niemieckiego, znając swój ukochany dialekt? Oczywiście, że zdaliby, ponieważ wszyscy mówili po niemiecku. Bardzo dużo starań w to włożyłam, bo im się pchał język niemiecki, mówiąc po wilamowsku. Niestety to jest tak, że jest kontakt. Było grono tych Wilamowian, którzy mówili tylko ze sobą, bo mówiło jedynie najstarsze pokolenie. To nieważne, ilu teraz mówi. W tej chwili to jest nieważne. Najważniejsze, że z potrzeby serca chcą mówić. Oni wszyscy mówili jednak po wilamowsku przez język niemiecki. Taka duża jest też relacja, więc nie ma co po prostu zakłamywać. To jest też fakt. Ale co to znaczy? Czy to deprecjonuje dialekt czy etnolekt wilamowski? Absolutnie nie. Każdy ma swoje dzieje, swoją historię i tak jest dalej.

Teraz tylko oczywiście moja kwestia jako językoznawcy. To nie jest w ogóle na dzisiaj zadanie, tylko nie mogę się od tego skromnego pytania wstrzymać. Mówimy o rewitalizacji. Jak możemy rewitalizować, jak wszystkie bazowe struktury zniknęły z wilamowskiego? Nie ma podstawowych, systemowych struktur językowych, które byłyby ewentualną podstawą do rewitalizacji. Czyli zachować to, co jest, bo rewitalizacja sprowadzi to po prostu do pewnej kreacji form językowych. Oczywiście jest to jakaś forma zachowania i pielęgnacji, to wszystko jest, tylko musimy sobie z tego zdać sprawę, że to już nie będzie też wilamowski. Nawet jak przyjdą entuzjaści i odkryją etnolekt wilamowski – czy teraz, czy za dwa lata, czy nawet jak go odkryli 10 lat temu – to po prostu pewne rzeczy już zaszły. Tak jak języki są i mają okres rozwoju, tak też chylą się ku upadkowi i giną.

Robimy wszystko, żeby je zachować. Proszę po prostu moją wypowiedź potraktować jako wsparcie w ogóle dla dbania o kondycję dialektu niemieckiego. Zakłamywać faktów nie możemy, ale tylko możemy, my germaniści europejscy, z całą życzliwością optować za tym, żeby pomóc społeczności Wilamowic pielęgnować ten jej etnolekt jak daleko się da. To jest moja wypowiedź. Dziękuję państwu za uwagę.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję, pani profesor. Pozwolę sobie tylko na jedną uwagę, jeśli można, bo troszkę chyba to nie było za bardzo na temat.

Tak naprawdę nie rozmawiamy tutaj o tym, czy to jest język niemiecki, czy pochodzi od języka niemieckiego czy nie, tylko zastanawiamy się nad wpisaniem tego do ustawy jako języka regionalnego. W ustawie są tylko dwa punkty, które musi spełniać język regionalny. Po pierwsze, to jest język tradycyjnie używany na terytorium danego państwa przez jego obywateli, którzy stanowią grupę liczebnie mniejszą od reszty ludności tego państwa, a więc wilamowski spełnia ten warunek. Drugi punkt, który pozwala na wpisanie go do ustawy jako języka regionalnego, jest taki, że różni się on również od oficjalnego języka tego państwa. Nie obejmuje to ani dialektów oficjalnego języka państwa, ani dialektów migrantów. Ten punkt też jak najbardziej tutaj pasuje, ale to tylko tak na marginesie.

Ten pani głos wywołał chyba też jeszcze inne głosy, ponieważ wiem, że polemicznie głos chciałaby zabrać pani Olko. To może zaczniemy od pani, chyba że pan przewodniczący chce teraz. Dobrze, to może w takim razie pani Olko, bo rozumiem, że chce *ad vocem* odnieść się do wypowiedzi pani profesor. Jeśli tak, to bardzo proszę.

Dyrektor centrum UW Justyna Olko:

Tak, tylko chyba Bartek Chromik był wcześniej. Doktor Chromik wcześniej się zgłaszał w tej sprawie i jeszcze inne osoby, więc nie chciałabym zakłócać kolejności. Czy mimo to mam mówić, czy zachowamy kolejność zgłoszeń? Halo?

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Oj, przepraszam bardzo. To teraz taka będzie kolejność wystąpień. Najpierw zabierze głos pan doktor Chromik, potem poseł Galla, potem pani Olko i pan przewodniczący

Zubowski, a na koniec pan dyrektor Sosnowski, chyba że jeszcze ktoś poczuje pilną potrzebę, żeby zabrać głos. W takim razie bardzo proszę, panie doktorze.

Adiunkt w Pracowni „Spotkania Starego i Nowego Świata" na Wydziale „Artes Liberales" UW Bartłomiej Chromik:

Szanowni państwo, bardzo dziękuję za możliwość zabrania głosu. Nazywam się Bartłomiej Chromik. Pracuję na Wydziale „Artes Liberales" UW. A pochodzę z Kęt, do czego później jeszcze dojdę. To jest miejscowość, która sąsiaduje z Wilamowicami.

Chciałbym się w kilku zdaniach odnieść do słów pani profesor Lasatowicz, gdyż muszę powiedzieć, że wywołały one u mnie niemałą konsternację z kilku przynajmniej względów. Może zacznę od tego, że zdradzę tutaj, na czym polegała jakby ta tajemnica, dlaczego Wilamowianom cisnęły się niemieckie słowa na usta, kiedy z panią rozmawiali. To, że – jak pani wspomniała – jest pani germanistką i zwracała się do nich pani w języku niemieckim…

Dyrektor instytutu UO Maria Katarzyna Lasatowicz:

O, nie. Pozwolę się potem jeszcze odnieść. Przepraszam.

Adiunkt w pracowni UW Bartłomiej Chromik:

Oni najczęściej odpowiadają w takim języku, w jakim ktoś się do nich zwróci. Chciałbym też zauważyć, że Tymoteusz Król, który jest tutaj obecny, nagrał do tej pory ponad tysiąc godzin nagrań z Wilamowianami w języku wilamowskim. Nie cisnął im się na usta język niemiecki, tylko właśnie wilamowski. Mówili po wilamowsku, tak jak go używają. To jest ta mowa Wilamowian. Mowa tych ludzi, z którymi rozmawiał Tymoteusz Król, jest podstawą. My nie rewitalizujemy w tym sensie, że tworzymy jakiś nowy język wilamowski, tylko opieramy się na tym, co mówili Wilamowianie. To jest tysiąc godzin nagrań. Ponad 160 z nich zostało przetranskrybowanych i przetłumaczonych na język polski. Dokładnie widać tam struktury gramatyczne.

Język wilamowski, jak każdy język, pani profesor, się zmienia. Dlaczego arbitralnie mielibyśmy wybrać jakiś punkt z przeszłości, do którego mielibyśmy się odnosić? Czy mielibyśmy mówić jako Polacy językiem Reja, Kochanowskiego, a może Mickiewicza? Tutaj naprawdę brniemy w jakiś zupełnie ślepy zaułek.

Poza tym Wilamowianie są społecznością straumatyzowaną. W latach 80. pamięć prześladowań – tego, że za mówienie w języku wilamowskim można było zostać prześladowanym – była wciąż bardzo żywa. Wcale nie ma nic dziwnego w tym, że ludzie w tamtym okresie, w latach 80. bali się jeszcze mówić w języku wilamowskim. Teraz może na tym zakończę ten fragment polemiczny.

Natomiast, tak jak tutaj już zostało powiedziane, kwestia tego, czy wilamowski jest dialektem języka niemieckiego czy odrębnym językiem, nas tutaj nie powinna specjalnie interesować.

Chciałabym teraz, po pierwsze, zabrać głos najpierw jako ekonomista. Naprawdę nie widzę żadnych ekonomicznych czy jakichkolwiek innych, innymi słowy takich przesłanek, które powodowałyby, że uznanie języka wilamowskiego za język regionalny przyniosłoby jakiekolwiek negatywne skutki. To jest sytuacja optymalna w sensie parytetu. To jest taka sytuacja, na której wszyscy skorzystają. A jeżeli brakuje mi wyobraźni i tych negatywnych skutków nie jestem w stanie dostrzec, to bardzo proszę o ich przedstawienie, bo bardzo chętnie się tutaj czegoś dowiem.

Wreszcie wrócę do tego, co mówiłem, że jestem mieszkańcem Kęt. Tak, bardzo proszę o uznanie języka wilamowskiego za język regionalny właśnie jako mieszkaniec sąsiedniej miejscowości, położonej tak blisko Wilamowic. Fakt, że naprawdę pomoże to w rozwoju turystyki i w ogóle rozwoju gospodarczym naszej okolicy.

Jeszcze jedna rzecz. Z Wilamowianami spędziłem dziesiątki godzin. Wiele rozmawialiśmy też o tych trudnych dziejach. Uważam, że uargumentowanie obiekcji co do uznania języka wilamowskiego jako regionalnego poprzez uznanie go za dialekt języka niemieckiego jest takim wręcz brutalnym chichotem historii. W Wilamowicach było wiele osób, które w warunkach, kiedy przymuszano je do podpisywania folkslisty, ukrywały się przez całą wojnę, żeby jej nie podpisywać, żeby też nie trafić do armii niemieckiej. Wśród osób z tego starszego pokolenia są na ten temat narracje, są historie na ten temat.

Żywa jest pamięć o tym, jak władza niemiecka próbowała ich uznać za Niemców i teraz używanie tego argumentu, jak uważam, jest naprawdę chichotem historii.

Bardzo szanuję mniejszość niemiecką. Nie chcę, żeby ta moja wypowiedź miała jakikolwiek wydźwięk antyniemiecki, ale pragnę zwrócić uwagę na fakt, że społeczność wilamowska miała możliwość czy mogłaby teoretycznie mieć możliwość, gdyby uznawała się za Niemców, żeby w jakiś sposób zostać objęta kuratelą mniejszości niemieckiej w Polsce, natomiast nic takiego się nie stało.

Uznanie języka wilamowskiego za język regionalny w tej chwili widzę jako jedyny sposób na to, żeby ten język przetrwał, żeby te wspaniałe, młode osoby, które tutaj dzisiaj są z nami – Tymoteusz Król i Justyna Majerska-Sznajder, które całe swoje życie rodzinne i życie zawodowe poświęcają dobru tego języka, mogły faktycznie dalej działać, żeby miały do tego środki i instrumenty, żeby wreszcie miały wsparcie państwa polskiego, co jest szczególnie ważne, bo od Polski Wilamowianie też wiele wycierpieli. Dla wielu osób uznanie języka wilamowskiego będzie jakimś honorowym, symbolicznym zadośćuczynieniem za niesamowite krzywdy, których oni doznali.

Myślmy więc o aspekcie ekonomicznym, myślmy też o aspekcie moralnym, bo jeżeli chodzi o argument naukowy, to wydaje mi się, że wszystko jest jasne. Polskie środowisko naukowe – to ponad 250 naukowców – wypowiedziało się dość jednoznacznie. Nie bardzo sobie wyobrażam sytuację, w której jakieś *liberum veto* miałoby spowodować, że wilamowski nie zostanie uznany za język regionalny. Serdecznie dziękuję.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję bardzo. Głos teraz zabierze pan poseł Galla.

Dyrektor instytutu UO Maria Katarzyna Lasatowicz:

Muszę się odnieść. Niestety.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dobrze w takim razie, ale już jedno zdanie, bo…

Dyrektor instytutu UO Maria Katarzyna Lasatowicz:

Bardzo krótko. Pozwoli pani przewodnicząca?

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dobrze. Bardzo proszę, pani profesor.

Dyrektor instytutu UO Maria Katarzyna Lasatowicz:

Muszę wyprowadzić pana Chromika z błędu. To bym się źle czuła, gdybym…

Kierownik zakładu UAM Tomasz Wicherkiewicz:

Ale przepraszam. Czy się zapisujemy do głosu czy ktoś ma tutaj prawo interwencji bez zapisu?

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Nie. Po prostu poprosiłam tylko o możliwość polemiki. Do wypowiedzi, bo zostałam…

Kierownik zakładu UAM Tomasz Wicherkiewicz:

Pani profesor…

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Przepraszam, ale ja tutaj prowadzę. Rozumiem, że pani chce tylko, że tak powiem, sprostować. W trybie sprostowania?

Dyrektor instytutu UO Maria Katarzyna Lasatowicz:

Chciałam tylko powiedzieć, po prostu zareagować, ponieważ zostało przywołane moje nazwisko.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Proszę pani, jak mówię, to pani i tak nie słychać, więc może umówmy się, że najpierw tutaj ustalimy pewną kwestię. Pani chce w trybie sprostowania, tak?

Dyrektor instytutu UO Maria Katarzyna Lasatowicz:

Tak, w trybie sprostowania. Bardzo krótko.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Tak. Zwykle w Sejmie jest minuta na sprostowanie, tak że bardzo proszę.

Dyrektor instytutu UO Maria Katarzyna Lasatowicz:

No to bardzo proszę.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Bardzo proszę.

Dyrektor instytutu UO Maria Katarzyna Lasatowicz:

Szanowny panie, wszystkie nagrania robiłam przez język polski właśnie dlatego, żeby uzyskać czysty dialekt wilamowski, więc to nie jest prawda. A doświadczenia z nagrywaniem mniejszości i wielu dramatów mniejszości niemieckiej mam jako pracownik Uniwersytetu Opolskiego. My całe serie biografii językowych Górnoślązaków, którzy mieli tragiczne losy za sobą, badaliśmy ze studentami, żeby im pomóc po prostu odreagować te ciężkie, traumatyczne przeżycia. Rozumiem, co to znaczy być źle traktowanym i mieć traumatyczne przeżycia. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Bardzo dziękuję, pani profesor. Głos teraz zabierze pan poseł Galla. Bardzo proszę.

Poseł Ryszard Galla (niez.):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Szanowni państwo, chyba jestem jedynym posłem w Komisji tej kadencji, który uczestniczył przed laty, dokładnie w 2018 r., w pracach nad przygotowaniem projektu pozwalającego na wprowadzenie języka wilamowskiego jako regionalnego do ustawy o mniejszościach. Szanowni państwo, nawiązując tutaj do słów pani przewodniczącej, chciałbym poinformować państwa, że w 2018 r. ówczesna pani przewodnicząca wystąpiła do pana profesora Grzegorza Janusza o opinię, zadając pytanie, czy dialekt języka innego niż polski może być językiem regionalnym w Polsce w rozumieniu ustawy z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym. Pan profesor stwierdza, że w jego ocenie powinna być to decyzja pozytywna, jest bowiem zgodna zarówno ze standardami europejskimi, w tym aksjologią i zobowiązaniami w zakresie ochrony języków, które wynikają z Europejskiej karty języków regionalnych lub mniejszościowych z 1992 r., jak i krajowymi rozwiązaniami prawnymi wprowadzonymi w poszczególnych państwach europejskich. To jest stwierdzenie pana profesora Janusza na okoliczność prac, które przed laty prowadziliśmy nad tą ustawą. Powiedziałbym, że wtedy Komisja w sposób chyba większościowy zadecydowała o tym, aby przystąpić do prac.

Oczywiście w tym momencie jestem pewnym kontynuatorem tamtych decyzji i na pewno będę głosował za tym, aby rozpocząć te prace, przygotować projekt ustawy i skierować go pod obrady Sejmu. Będę także prosił koleżanki i kolegów posłów, żeby jednak uszanować jakąś taką determinację i wielki dorobek Wilamowian. Muszę powiedzieć, że jako Komisja mieliśmy spotkania u nich na miejscu, ale także gościliśmy ich w Sejmie. Naprawdę widzieliśmy to wielkie oddanie i tę pracę, którą wykonywali, jak i postęp, bo choć można powiedzieć, że dzisiaj dyskutujemy w podobnym stylu jak kilka lat temu, to mimo wszystko trzeba stwierdzić, że praca, która została w międzyczasie wykonana, zasługuje także na pełne uznanie, za co chciałbym tutaj bardzo serdecznie podziękować.

Na koniec chciałbym coś stwierdzić. Może nie jestem superznawcą języka niemieckiego, ale muszę powiedzieć pani profesor Lasatowicz, że troszeczkę trudno ich zrozumieć, o czym mówili. Wolałbym, gdyby rzeczywiście powiedzieli to po niemiecku albo po polsku. Jak najbardziej więc chciałbym tutaj zaapelować o to, abyśmy podjęli decyzję pozytywną co do podjęcia prac nad nowelizacją ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych w tej części.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję, panie pośle. Głos teraz zabierze pani profesor Olko. Bardzo proszę.

Dyrektor centrum UW Justyna Olko:

Dziękuję bardzo. Chciałam się krótko, najkrócej, jak będę potrafiła, odnieść do wypowiedzi pani profesor Lasatowicz, która wywołała – przyznam – niemałe zdumienie, dlatego że zarówno z punktu widzenia standardów i teorii językoznawstwa, jak i biorąc pod uwagę pewne standardy współpracy z lokalnymi społecznościami, do jakich językoznawcy, antropolodzy, badacze są zobowiązani… W tym dyskursie, który usłyszeliśmy, nie padł ani jeden argument naukowy, który mógłby poprzeć tezę pani profesor, głoszoną z takim poczuciem nieomylności, jednoznaczną, niedopuszczającą żadnej dyskusji, żadnego głosu sprzeciwu, że wilamowski nie jest odrębnym językiem, a jest dialektem języka niemieckiego. Żaden argument naukowy się nie pojawił. Natomiast zabieramy tutaj głos jako badacze, nie jako aktywiści, nie jako indywidualne osoby. Jesteśmy zobowiązani do reprezentowania pewnej rzetelności naukowej. Rzetelność naukowa z kolei zakłada również nieustanną aktualizację swojego stanu wiedzy i weryfikowania własnych poglądów. Przynajmniej tak rozumiem rzetelność i staram się jej przestrzegać.

Podam kilka drobnych argumentów. Było tu odniesienie do kontaktu językowego. Otóż nie można na podstawie dzisiejszego stanu rozwoju teorii kontaktu językowego i językoznawstwa historycznego stwierdzić, że kontakt językowy prowadzi jednoznacznie do degeneracji. Kontakt językowy prowadzi również do powstawania nowych języków w najróżniejszych kontekstach na całym świecie. Jednym z takich kontekstów są właśnie Wilamowice. Co więcej, najnowsze badania wskazują na to, że wilamowski na skutek kontaktu uległ kompleksyfikacji jako system językowy – chociażby na poziomie fonologicznym, ale nie tylko. Naprawdę gorąco polecam zapoznanie się z badaniami doktora Alexandra Andrasona, częściowo już udostępnionymi, częściowo jeszcze będącymi w trakcie publikacji, które są ogromnie przekonujące i oparte na bardzo twardych danych.

Ponadto – oczywiście to jest wyłącznie moja subiektywna opinia – z przykrością stwierdzam, że pani wypowiedź w moim odczuciu ujawniła protekcjonalny stosunek do społeczności wilamowskiej, zakładający nieomylność pani sądu jako badacza, jako pracownika naukowego. Tak naprawdę to stosunek odbierający społeczności prawo głosu, prawo do wypowiadania się w kwestiach językowo-tożsamościowych, co w dzisiejszym językoznawstwie jest jednak standardem, staje się standardem. Dlatego apeluję, aby prowadząc tego typu dyskusję i używając tak twardych – można powiedzieć – sądów opatrzonych kryterium nieomylności, używać wyłącznie argumentów naukowych mających potwierdzenie w aktualnym stanie wiedzy, ponieważ inne odwoływanie się do wiedzy naukowej i do sądów naukowych może być po prostu nieodpowiedzialne i społeczności, której dotyczy, może przynieść nie wsparcie, ale wyrządzić bardzo poważną krzywdę. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję bardzo. Proszę państwa, ponieważ pan przewodniczący Zubowski uznaje, że pani profesor jakby nie miała możliwości wypowiedzenia się…

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Proszę państwa, potrafię zabrać głos za siebie. Proszę mi nie mówić, pani przewodnicząca, co mówię. Jeżeli będę chciał zabrać głos, to ja to zrobię.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Przepraszam, ale chwileczkę. Chcę zaproponować pani profesor, że jeżeli ma ochotę mieć dłuższą wypowiedź, to panią z wielką przyjemnością zapiszę do kolejki. Czy pani chce się zapisać do głosu, żeby jeszcze coś więcej powiedzieć? Wtedy panią dopuściłam do głosu w trybie sprostowania, bo pani bezpośrednio chciała się odnieść do wypowiedzi. A teraz, pani profesor, czy pani chce się zapisać czy nie? Ma pani czas. Jeżeli będzie pani chciała, to oczywiście bardzo zapraszam do głosu.

Teraz w takim razie pan profesor Wicherkiewicz. Zapisał się do głosu. Bardzo proszę, panie profesorze.

Kierownik zakładu UAM Tomasz Wicherkiewicz:

Nie, nie. Już się nie zapisywałem. Pani przewodnicząca, nie zapisywałem się. Nie chcę państwu zabierać w tej chwili czasu.

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Andrzej Sosnowski:

Ja się zapisywałem.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Ojej, przepraszam. Panie profesorze, rozumiem, że pan się nie zapisywał do głosu. Okej, w porządku.

Kierownik zakładu UAM Tomasz Wicherkiewicz:

Nie ma za co przepraszać. Po prostu się nie zapisywałem.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dobrze, świetnie. W tej chwili z osób zapisanych do głosu mam przewodniczącego Zubowskiego i pana dyrektora Sosnowskiego. Bardzo proszę, panie przewodniczący.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Dziękuję, pani przewodnicząca. Szanowni państwo, najpierw krótkie wyjaśnienie, czego dotyczyła moja wcześniejsza dyskusja z panią przewodniczącą. Otóż dotyczyła mojego wyjścia z założenia, że jeżeli udzielamy komuś prawa do wypowiedzi *ad vocem*, bez względu na to, jakie reprezentuje poglądy, to powinien być to czas taki sam dla każdego z uczestników tej dyskusji. To znaczy, żeby nie było tak, że jedna osoba na to, żeby wypowiedzieć swoje argumenty, ma jedną minutę i musi się streszczać, a inni mają tego czasu troszeczkę więcej. Nie wchodząc tutaj w argumenty merytoryczne, dotyczy to tylko po prostu pewnych ram czasowych – takich samych dla wszystkich.

Proszę państwa, co do samego tematu dzisiejszego posiedzenia Komisji, to przede wszystkim szacunek za dotychczasowe działania, jeżeli chodzi o utrzymanie tego etnolektu, bo czytając najróżniejsze opinie, które zostały przesłane do Komisji, trzeba zwrócić uwagę na jedno. Faktycznie lata 80. i 90. to lata, kiedy jeszcze uznawano, że w zasadzie to są ostatnie lata funkcjonowania tego etnolektu. Dzisiaj widzimy, że jest inaczej. Gdyby nie zaangażowanie lokalnych działaczy, to zakładam, że w tym momencie mielibyśmy już do czynienia z etnolektem wymarłym.

Co do wypowiedzi i samego wstępu, proszę państwa, chciałbym, żebyśmy zwrócili uwagę na to, by odróżnić sferę intencji i życzeniowości od stanu faktycznego albo takiego stanu, który jest dyskutowany. Tutaj faktycznie, jeżeli mówimy o Wilamowicach, przecież rok 2018 to dyskusja z 1 marca. Nie brałem w niej udziału, ale na stronie sejmowej jest dostępny stenogram z posiedzenia i pozwoliłem sobie go po prostu przeczytać. To faktycznie coś, co zakończyło się złożeniem projektu, a przynajmniej pracami, jeżeli chodzi o projekt ustawy. Natomiast zwróćmy uwagę, że nawet na dzisiejszym posiedzeniu Komisji, jak i tych wcześniejszych, stanowiska naukowców są różnorakie. Nie jest to jedno, twarde stanowisko, stojące po jednej czy po drugiej stronie. To jest oczywiście normalne. Państwo, którzy są naukowcami albo którzy się za naukowców uważają, mogą wypowiadać różne opinie.

Chciałbym też wskazać, proszę państwa, bo to też – tak to zrozumiałem – wynikało z wypowiedzi pani przewodniczącej, że zgodnie z jedną z tych opinii, które zostały do Komisji przesłane, Polska jest w czołówce krajów Unii Europejskiej, jeżeli chodzi o kwestie dotyczące mniejszości narodowych i etnicznych, dbanie o ich dziedzictwo. To nie jest moja opinia. Mówię, że to jest coś, co możemy znaleźć w przesłanych dokumentach. Wydaje mi się, że jeżeli odnosimy się tutaj do pewnych zaleceń Rady Europy, powinniśmy też popatrzeć, jak to wygląda w innych krajach i co zostało zrobione.

To, co chcę teraz powiedzieć, nie dotyczy dzisiejszego posiedzenia i przedmiotu obrad Komisji. Jak państwo pamiętają, a zwracam się tutaj do członków Komisji, proponowałem posiedzenie dotyczące sytuacji mniejszości polskiej czy też Polaków za granicami naszego kraju. Pani przewodnicząca wtedy nie dopuściła do tego, by wprowadzić ten projekt do porządku obrad, byśmy mogli się nim zająć, natomiast to tylko kwestia czasu, proszę państwa, kiedy to zostanie złożone w trybie specjalnym, bo my jako parlamentarzyści mamy do tego prawo.

Co do poparcia ze strony ponad 250 naukowców, proszę państwa, chciałbym, żeby się tutaj wypowiadały te osoby, które faktycznie są specjalistami w tych dziedzinach. Zakładam, że przynajmniej część z nich to są osoby, które zajmują się językami, natomiast na pewno nie wszyscy. Mamy też odrębne stanowisko Rady Języka Polskiego. Przynajmniej tak wynika z materiałów przedstawionych przez ministerstwo. Myślę, pani przewodnicząca, że będziemy mieli okazję zapoznać się z tym fragmentem, który mówi o etnolekcie.

Na koniec już odniosę się do wypowiedzi eksperta Komisji, pana profesora Nijakowskiego. Zwrócę tylko uwagę na jedno. W mojej ocenie, ale to jest coś, co mi się wydaje, mam wrażenie, że pan profesor Nijakowski odnosi się tutaj do wypowiedzi przedstawiciela ministerstwa, ale nie zauważyłem, proszę państwa, żeby jego wypowiedź była inna niż te inne opinie, które zostały nam przedstawione. Można byłoby więc sobie zadać pytanie, czy tym samym, podzielając opinię pana profesora Nijakowskiego, moglibyśmy w zasadzie nie tylko wypowiedź przedstawiciela ministerstwa, ale również wszystkie dokumenty, które jako opinie do Komisji wpłynęły, wrzucić do jednego koszyka, ale to tylko tak do dyskusji. Przynajmniej na chwilę obecną dziękuję.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję bardzo. Teraz głos zabierze pan dyrektor Sosnowski. Panie dyrektorze, ale czy można by mieć do pana prośbę? Wszyscy bardzo chętnie zapoznalibyśmy się ze stanowiskiem Rady Języka Polskiego. Czy można prosić pana dyrektora, żeby przesłał do Komisji ten materiał? Wtedy roześlemy go wszystkim osobom, które byłyby zainteresowane tym materiałem. Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Andrzej Sosnowski:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Zaraz po skończonej wypowiedzi przekażę materiał w formie elektronicznej.

Chronologicznie. Na początku padła informacja, że językoznawstwo to nie matematyka, aczkolwiek wspominałem o językoznawstwie strukturalistycznym, które co prawda schodzi z areny dziejów, ale to językoznawstwo strukturalistyczne jest matematyczne. To szczególnie istotne dla mnie – jednocześnie absolwenta filologii polskiej, czyli słowiańskiej rodziny językowej, a dla porównania germańskiej wyspy językowej, czyli absolwenta co prawda Uniwersytetu Sofijskiego, ale filologii angielskiej. Językoznawstwo komparatystyczne nie jest mi więc obce. Jako hobby prowadzę również z profesorem Stanisławem Cyganem, wybitnym dialektologiem z Uniwersytetu im. Jana Kochanowskiego, badania na temat dialektów, szczególnie gwary kieleckiej. Wyrażam zatem podziw dla osób, które posługują się mową Wilamowic. Wiem, że jest to bardzo cenny dar. Sam nieskromnie powiem, że posługuję się biegle gwarą kielecką, której teraz nie będę prezentować.

Odnosząc się tzw. kwestii językowych, szanowni państwo, będąc wcześniej pracownikiem Ministerstwa Edukacji Narodowej, obecnie Ministerstwa Edukacji i Nauki, jak i szefując Ośrodkowi Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą, zajmowałem się polskimi wyspami językowymi. Myślę tu m.in. o wyspie Adampol w okolicach Stambułu, gdzie prowadziliśmy właśnie badania analogiczne do badań etnolektu wilamowskiego. Rozwijaliśmy też znajomość tematyki polskiej wyspy językowej w Argentynie. Czy obecni użytkownicy tamtego języka polskiego m.in. z naleciałościami leksyki portugalskiej byliby w stanie zdać język polski? To jest pytanie retoryczne. Są to oczywiście warunki diaspory polskiej.

Odnosząc się do wypowiedzi pani poseł Rosy, mam ogromny szacunek dla historii małych ojczyzn. Wspominałem o swojej bytności w resorcie wydatkującym środki z części 30. Wspomnę o szacunku, który jest rozwijany w polskich szkołach i wpisany w podstawy programowe m.in. wiedzy o społeczeństwie, historii i języka polskiego.

Zgodnie z informacją Kuratorium Oświaty w Katowicach, świeżą informacją z maja tegoż roku, w Szkole Podstawowej im. abp. Józefa Bilczewskiego od roku szkolnego 2015/2016 do roku 2019/2020 były systematycznie realizowane lekcje etnolektu wilamowskiego w formie zajęć pozalekcyjnych dla chętnych uczniów w różnym wieku. Są to zajęcia bardzo cenne, bo dobrze wiemy, a mamy tutaj środowisko naukowców, jak wielkim darem jest dwujęzyczność. Z informacji pozyskanych wiemy również, że w przedszkolu

publicznym w Zespole Szkół w Wilamowicach – w ramach realizowanego od kilku lat autorskiego programu edukacji regionalnej – prowadzone są właśnie zajęcia z elementami mowy wilamowskiej.

Doceniamy również ukazujące się na terenie miasta pismo wydawane przez Miejsko -Gminny Ośrodek Kultury w Wilamowicach. Jest to magazyn „Wilamowice i Okolice".

Pan przewodniczący Zubowski wspominał o posiedzeniu Komisji z 2018 r. Wówczas do nadzorującego nasz departament wiceministra Pawła Szefernakera, wyrażającego też szacunek dla aktywności działaczy i miłośników etnolektu wilamowskiego, ówczesny burmistrz Wilamowic skierował apel o wsparcie kultury wilamowskiej. Pan minister, odpowiadając panu burmistrzowi, powiedział, co zacytuję: „Panie burmistrzu i szanowni państwo, uważam, że są możliwości w rządzie – nie tylko w MSWiA (…) – do tego, aby znalazły się środki na wsparcie, na podtrzymanie tej tożsamości", nie tylko poprzez wprowadzenie etnolektu wilamowskiego jako języka regionalnego do ustawy.

Bardzo dziękuję panu profesorowi Wicherkiewiczowi za opinię, za pochwałę naszego materiału. Nie ukrywam, że jam to sprawił.

Odnosząc się do tajemniczej opinii RJP, dysponujemy taką opinią datowaną na dzień 4 maja 2021 r. Z racji tego, odnosząc się do kwestii wypowiedzianej przez pana Andrzeja Żaka, wspominałem o jednym z najbardziej aktualnych poglądów, aczkolwiek nie najbardziej, bo najbardziej aktualną opinią i stanowiskiem jest stanowisko podpisane przez przewodniczącą RJP przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk, panią dr hab. Katarzynę Kłosińską, natomiast autorem opinii jest prof. dr hab. Helena Synowiec.

W rzeczonej opinii czytamy: „Nie ma podstaw, by mowę nielicznej, najstarszej generacji wilamowian nazwać językiem regionalnym. Należałoby raczej pozostać przy pojemnej nazwie (terminie) «etnolekt», odnoszącej się zarówno do dialektu, jak i języka". Rada Języka Polskiego w swojej opinii stwierdza, iż: „Próba rewitalizacji dialektu (etnolektu) wilamowskiego wydaje się racjonalnie nieuzasadniona i może okazać się mało skuteczna, gdyż jest to kod obecnie zanikający, ograniczony w użyciu do bardzo wąskiego kręgu społeczności lokalnej", aczkolwiek RJP wyraża uznanie dla podejmowanych inicjatyw: „Z aprobatą trzeba przyjmować przedsięwzięcia, które podejmują zespoły folklorystyczne i działacze kultury w celu pielęgnowania tradycji językowo-kulturowych poprzednich pokoleń". W opinii RJP czytamy: „Godne poparcia są inicjatywy wydawnicze, pozwalające ocalić o zapomnienia zapisane «po wilamowsku» w końcu XIX wieku, początkach XX wieku i latach międzywojennych teksty folkloru i dialektologiczne, dawne opisy etnolektu wilamowskiego, słowniki, a także zachowane manuskrypty poematów Floriana Biesika". Na samym początku RJP stwierdza, iż „archaiczny, genetycznie niemiecki dialekt (etnolekt) wilamowski, którym posługiwali się przodkowie wilamowian przybyli tu w XIII wieku w związku z kolonizacją Śląska (…), zachował się w miasteczku jedynie szczątkowo".

To są chyba najważniejsze informacje, które chciałem przekazać, odnosząc się do tej dyskusji – oczywiście to nie w warunkach akademickich – w większości z wykształcenia językoznawców czy też socjolingwistów. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję, panie dyrektorze, ale oczywiście chętnie zapoznamy się z całością tej opinii.

Tak, do głosu jeszcze się zgłosiła pani posłanka Rosa. Bardzo proszę.

Poseł Monika Rosa (KO):

Bardzo dziękuję. Szanowni państwo, chciałabym zwrócić uwagę na jedną rzecz. Otóż bardzo bogata jest dyskusja dotycząca pochodzenia języka wilamowskiego, czy jest dialektem, czy etnolektem. Taka sama odbywa się o języku śląskim.

Tylko zważcie państwo na to, że przedstawiciele mniejszości, czy to wilamowskiej, czy to śląskiej, przychodzą do parlamentu polskiego, do posłów i posłanek, prosząc o jedno – o uznanie ich tożsamości, o uznanie ich języka, o uznanie tego, że mają prawo do własnej tożsamości. My oczywiście możemy rozwodzić się językowo bardzo długo i nigdy nie będzie konsensusu językoznawców, kiedy kończy się etnolekt, a kiedy zaczyna język. To jest tylko i wyłącznie decyzja parlamentarzystów. To jest decyzja polityczna, bo społeczność wie, jaka jest jej tożsamość. Ona nie prosi o poklask, nie prosi o docenienie folk-

loru, stroju, nie prosi o klaskanie, że w jakiejś szkole jest nauka języka. Prosi o uznanie swojego języka i swojej tożsamości.

O tym jest ta dyskusja – o tym, czy państwo polskie w końcu zdobędzie się na to, żeby taką tożsamość i język uznać, czy też nie. Na to sobie dzisiaj musimy na tym posiedzeniu Komisji odpowiedzieć. Czy mniejszości są wartością dla państwa polskiego i większości parlamentarnej czy też nie? Czy będzie to kwestia folkloru, gwary i tego, że doceniamy, że coś kiedyś miało miejsce, że mamy ładne stroje czy ładne piosenki, czy tego, że jest to żywy język, który się rozwija, który ma prawo się rozwijać, którym ludzie po prostu chcą się posługiwać? Czy damy im prawo do poczucia godności, że mają prawo do swojej trudnej historii, tożsamości i kultury, które absolutnie nie są nauczane w polskich szkołach?

Bardzo więc państwa proszę o to, żeby oddać godność i szacunek tej mniejszości, która po prostu walczy o uznanie. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję bardzo. O głos poprosił jeszcze pan doktor Chromik. Bardzo proszę.

Adiunkt w pracowni UW Bartłomiej Chromik:

Tak. Chciałbym tylko wyrazić taką wątpliwość, czy Rada Języka Polskiego jest tutaj najlepszym organem do tego, żeby rozstrzygać, co jest, a co nie jest dialektem języka niemieckiego.

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Andrzej Sosnowski:

To są kwestie językoznawcze. Językoznawstwo ogólne. Według mnie jest.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

To tyle? Dobrze. Dziękuję bardzo. Proszę państwa, my dzisiaj… Tak, to bardzo proszę. Pan profesor Wicherkiewicz. Bardzo proszę.

Kierownik zakładu UAM Tomasz Wicherkiewicz:

Przepraszam, ale jako językoznawca nie mogę tego słuchać. Językoznawstwo ogólne nie zajmuje się dialektami. Panie dyrektorze, językoznawstwo ogólne zajmuje się przede wszystkim teorią języka. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję bardzo. Proszę państwa, my dzisiaj, jak zapewne państwo wiedzą, tej decyzji nie podejmiemy. Dzisiaj odbyła się dyskusja na ten temat, natomiast głosowanie w łonie Komisji nad tym, czy podejmiemy taką inicjatywę, odbędzie się w późniejszym czasie.

Chciałabym bardzo serdecznie zaapelować do wszystkich posłów i posłanek, którzy będą tę decyzję podejmowali, żeby rzeczywiście pokazali solidarność i wsparcie dla tej mniejszości, która walczy o swoje prawa, które jej naprawdę przysługują. Chciałabym w szczególności zaapelować do pani posłanki Glenc, która pochodzi z tego regionu. Mam nadzieję, że ma świadomość, jak ważny jest język dla tej mniejszości.

Mam nadzieję, że może dzięki temu uda nam się przyjąć projekt do procedowania, tzn. że napiszemy projekt tej ustawy. Liczę na to, że się uda, ale też musimy mieć świadomość, że sytuacja jest dość skomplikowana, bo Komisja nie ma tak naprawdę kompetencji lingwistycznych do tego, żeby pod tym względem oceniać tę kwestię. Niewątpliwie to będzie decyzja polityczna. Zobaczymy, jak będzie.

Proszę trzymać kciuki. Jeżeli państwo mogliby jeszcze jakieś działania podjąć, które by też wsparły Komisję w tej sprawie, będę bardzo wdzięczna. Mówię tutaj o Wilamowianach.

Dziękuję bardzo wszystkim za udział w posiedzeniu Komisji. Do usłyszenia i do zobaczenia. Dziękuję bardzo.